Nr. 318. Lwów, Piątek dnia 17. Listopada 1905. Rok XXIII.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Salomei Panny.
Jutro: Ottona Opata.
Pojutrze: A. 23 po Św. Stan. Kost.

Grecko-katolickie:
Jeansyka Prep.
Hałaktyona M.
N. 22 po Sosz. Hł. 5.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 7 g. 18 m.
Zachód słońca o 4 g. 13 m.
Barometr. 753 Deszcz.

A jednak wiosna wróci.

W tej epoce przełomów i wielkich katastrof dziejowych klimat polityczny reguluje się odwrotnie, niż klimat kalendarzowy. Wiosna wypadała teraz w Rosji na jesieni. Rok temu rozpoczął ją huk bomby, która powaliła Plehwego, huk, który miał znaczenie takie, jak pękanie lodów na rzece. Roztajały serca, otwarły się usta, ciepłe powiewy przelatywały nad całym krajem, budząc życie nawet w najgłębszych zapadłych zakątkach prowincji.

U nas przeszłoroczna wiosna nastała na początku grudnia; poczem północ mrozem dmuchać zaczęła, zcięła znów lody a na wielkiej powłoce śniegowej, która czyni z Rosji „krainę białą, równą i otwartą, jak do pisania zgotowaną kartę", „palec boży" pisać zaczął krwawemi głoskami wyrok zagłady dla caratu i dzieje męczeństw narodu.

I znowu przyjdzie wiosna, nawet mimo stanu wojennego i mrozem ziejącego ukazu, który chciałby wstrzymać jej biegi — wiosna, choć nie zniknęły krwawe głoski z śniegowej powłoki, choć nie ucichły północne podmuchy. Słońce to uśmiechnie się promiennie, to skryje za chmury, oj! będzie jeszcze chłód, będzie słota, będzie smutny, głodowy przednowek.

A jednak wiosna wróci! a jednak lato przyjdzie! przyjdzie na pewno, tak jak przyszła jaskółka amnestji, bujająca wolno, nawet wśród zawieszonej konstytucji.

Czy nie widzicie zwiastunów wiosny? Tych rojów wędrownego ptactwa, które ciągnie do gniazd rodzinnych po długiem tułactwie na obczyźnie?

Wyludniają się kolonje emigranckie. Z Paryża, Szwajcarji, Londynu, Ameryki, ze wszystkich wolnych ziem, z tych ciepłych krajów, których nigdy zima niewoli nie nawiedza, ściągną nieprzerwanym łańcuchem ptaki tułacze, ptaki wygnańcy, szukać pod rodzinną strzechą swych gniazd dawnych, i choć może znajdą rozbite, zniszczone, tak pracowicie na nowo odbudowywać je zaczną, że wkrótce kraj napełni się nowym ruchem, gwarem i życiem.

Wrócił już Gorkij, Struve, Wiera Zasulicz i inni znani działacze, którzy, choć wygnani, zawsze obecni byli wśród swoich myślą, uczuciem, twórczem słowem, potężnem hasłem.

A nasi? O! i ci powracają tłumnie. Wszakże tęsknota do kraju była treścią ich duchowego życia, wszakże do ojczyzny rwali się zawsze całą siłą swych dusz gorących, skrzydlatych, rozokolonych na niebie szeroko, tak niepodległych, że dla nich w kraju carów miejsca nie było i musieli bądź to szukać schronienia w ciepłych krainach wolności, bądź też wlec się spętane do owych odległych krain Dalekiego Wschodu, niegdyś wielkiego więzienia Rosji, dziś kolebki jej wyzwolenia.

Jedni lecą, by w kraju żyć, pracować, gniazdka nowe wić i hymny nucić na cześć wiosny, wolności, inni, by głowę złożyć na ziemi ojczystej i zasnąć spokojnie z oczami zwróconemi na różową jutrzenkę, zapowiadającą krajowi wielki, piękny, słoneczny dzień. Wracają znani, głośni, oczekiwani, sercom rodaków pamiętni, ci z dawnych czasów, których nazwiska ginęły już w legendowym mroku i były pamiątką drogą, ci z ostatniej doby, których w pełni ruchu, w ogniu pracy i walki od gleby rodzinnej oderwano z niedomówionem słowem wezwania na ustach, z całym hymnem niewyśpiewanych uczuć w duszy. Wrócą i dopowiedzą resztę. Wraca i rzesza bezimiennych cichych, anonimowych pracowników, których zasług nikt nie zna prócz urzędników tajnej policji, co ich tropiła i regestrowała w aktach „ochrany", wedle porządku numerów, wszystkie ich czyny ofiarne jako punkty oskarżenia, jako obciążające ich przed sądem despoty zarzuty. Wracają ci, co dziećmi prawie oderwani zostali od książki, co grzeszyli tylko pięknemi marzeniami młodości, gorącymi porywami w przyszłość, daremnemi próbami „ruszenia z posad bryły świata", która wówczas tak była ciężką nawet dla dojrzałych i wyćwiczonych ramion! Ci zmarnowani, wykolejeni, ci, co w najpiękniejszy sposób „zwichnęli swą karjerę" i nie przynieśli pociechy rodzicom, co wzgardzili patentem rządowym i wzgardzili „przyzwoitem stanowiskiem", po nad nie przekładając wyższy, choć niebezpieczny posterunek na dzisiejszym wyłomie, ci, co zamiast stać się pospolitymi, porządnymi ludźmi, stali się bardzo niepospolitymi bojownikami, choć czasem także ofiarami walki o wolność, dziś mają drogę do kraju otwartą i znajdą w nim miejsce, stanowisko jedyne, o które dbają, jedyne, do którego dążą, skromnych murarzy przy budowie nowej, odrodzonej Polski.

Tylu ich było i tyle gorących serc corocznie studzono nad białem Morzem, w tundrach Sybiru, takie nieprzejrzane zastępy najdzielniejszej młodzieży corocznie wychwytywano z kraju, że dziwnie płodną być musi ziemia polska w dusze buntownicze i żelazne karki, jeśli po tak systematycznem wyjaławianiu jej, wyczerpywaniu, po długich latach tego istnie rabunkowego gospodarstwa, jakiego się na niej dopuszczano, dziś jeszcze wydała tak obfity urodzaj bojowników i męczenników.

Bogata ziemia nasza, jeśli po stu latach niewoli, po czterdziestu latach nieustannych łowów i nagonek, dziś jeszcze stać ją było na te tłumne pochody ze sztandarami, na tak nieprzejrzaną armję głodem walczących robotników, na te potoki krwi zbawczej, w których się zmyła w wielkim dniu odrodzenia.

Ci, co nie lękali się umierać, będą zapewne umieli żyć dla niej i dla niej nowe ofiary ponosić. Ci, co całe swe istnienie rzucali na szalę dla idei, co życiem ją pieczętować byli gotowi — będą umieli zapewne ideę tę wcielać w rzeczywistość.

Niezniszczone marzenia, niewyśpiewane pieśni, przerwane prace, niespełnione ofiary — wszystko to zostanie wykonane, przyjmie realne kształty, zapełni i zbogaci polską ziemię. Wszystkie skarby wiedzy, myśli, uczucia i woli, wszystkie nabytki gorzkich nieraz i bolesnych, lecz zdrowych i cennych doświadczeń, złożone zostaną w ojczystym skarbcu i tym dorobkiem wciąż zwiększanym ofiarną pracą pokoleń dzisiejszych przyszłe pokolenia bogacić się i mężnieć będą.

Iza Moszczeńska.

Klub „centrum".

Jak już przed kilkoma dniami donieśliśmy, zawiązał się w Sejmie z różnych odłamów klerykalno-ludowych klub, który się nazwał „centrum". W skład tego nowego klubu wchodzą stojałowczycy: ks. Stojałowski, Skołyszewski i Szajer, księża: Pastor, Szponder, Wilczkiewicz i Wesoliński, wreszcie włościanie ze „Związku chłopskiego", dotychczas z ludowcami w Sejmie w luźną „Unję ludową" złączeni: Kramarczyk, Potoczek i Szwed.

Klub zawiadomił marszałka i inne kluby o ukonstytuowaniu się, wystąpił więc już urzędowo na arenę parlamentarną.

Nie wiadomo na jakich zasadach nastąpiło zlanie się tych 10 posłów, ze składu jednak klubu, w którym połowa członków zalicza się do kleru, wnosić trzeba, że główną tendencją polityczną klubu będzie sklerykalizowanie ruchu politycznego śród włościaństwa. Zdaje się, że klub uzyska pod tym względem poparcie episkopatu i sfer konserwatywnych. Konserwatyści nie mogąc już włościaństwa utrzymać w poddaństwie politycznem, chętnie użyją księży do wodzenia chłopów na pasku, a za przysługi, oddane konserwatystom w tłumieniu wolnej myśli ludowej, wynagrodzą zapewne nowy klub poparciem kilku księży w kurji gmin wiejskich przy zbliżających się wyborach.

Główne też zadanie klubu będzie niezawodnie agitacyjne, o czem już świadczy zawiązanie go pod sam koniec perjodu sejmowego. Jest to sojusz wyborczy, który ma asekurować mandaty ks. Stojałowskiemu i jego towarzyszom i Potoczkowcom a nadto dopomódz do opanowania kurji chłopskiej przez księży.

Wątpimy, czy ten plan się powiedzie. Lud zdepcze zwycięsko ten nowy atak klerykałów i nie pozwoli się ograbiać z mandatów poselskich. Jeśli konserwatyści uznają polityczne kwalifikacje duchowieństwa, niech tego dowiodą w kurji wielkiej własności tabularnej, w której dotychczas nigdy jeszcze księdza żadnego posłem nie wybrano.

Potoczkowcy weszli w tę kompanję klerykalną cichaczem, w tajemnicy przed ludowcami. Podstępnie i zdradliwie zerwali „Unję ludową", przed rokiem zawiązaną. Wyborcy będą umieli ocenić należycie ten zwrot.

Sytuacja o tyle się uprościła, że obecnie po skojarzeniu się różnych żywiołów w klerykalne centrum Polskie Stronnictwo ludowe pozostaje jedynem stronnictwem, mającem prawo do nazwy stronnictwa „ludowego".

Sejm galicyjski.

(54 posiedzenie II. sesji VIII. perjodu).

P. Szwed zgłosił wczoraj wniosek o upaństwowienie drogi powiatowej Pietrusina, w pow. żywieckim, a p. Szajer o dodatek drożyźniany dla nauczycieli ludowych pow. kolbuszowskiego, rzeszowskiego i strzyżowskiego.

Odczytano następnie interpelację rektorów Gluzińskiego i Widta, oraz pp. Głąbińskiego i Marsa w sprawie postępowania policji podczas wtorkowej demonstracji pod konsulatem pruskim. (Treść tej interpelacji podaliśmy wczoraj. Red.) P. Krempa interpelował w sprawie postępowania starostwa w Brzesku, a p. Kramarczyk w sprawie postępowania weterynarzy.

Następnie uzasadniał p. Oleśnicki swój wniosek, wzywający rząd, ażeby zarządził w warsztatach kolei państw. w Galicji wschodniej świątkowanie wszystkich świąt gr. kat. obrządku. Wniosek odesłano do komisji kolejowej.

Gminie Szczawnica zezwolono na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu itp.

Szkoła lasowa.

Komisja gospodarstwa krajowego przyszła z wnioskiem przyjęcia przez Sejm do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego za rok 1904/5. Sprawozdanie stwierdza pomyślny(?) i pożądany(?) wynik zarządzeń, uczynionych w tej szkole w kierunku większej ścisłości w prowadzeniu nauki, egzaminowania podczas kursów i rzadszem absentowaniu

się uczniów. W sprawie zaradzenia brakowi w szkole odpowiednich podręczników fachowych, a nawet skryptów, poczynił Wydział krajowy odpowiednie kroki, które komisja uważa za niewystarczające, polecając Wydziałowi krajowemu energiczniejszą akcję, któraby nie wykluczała nawet w razie trudności stworzenia oryginalnych podręczników, możliwego posiłkowania się obcokrajowemi fachowemi dziełami, dobrze przełożonemi na język krajowy. Frekwencja szkoły stale wzrasta, liczba zgłaszających się do szkoły na rok 1905/6 przekroczyła już liczbę 60 kandydatów. W gronie nauczycielskiem przewiduje Wydział krajowy na przyszłość konieczne zmiany, z powodu zastąpienia starszych sił nauczycielskich nowemi, jak również skutkiem zamiaru zredukowania znacznej liczby docentów i utworzenia w zamian jednej posady profesora fachowego Wydział krajowy uważał za właściwe z tegorocznego preliminarza szkoły wykreślić pozycję nadzwyczajną, wstawioną przez dyrekcję szkoły na rozszerzenie gmachu szkolnego, twierdząc, że tak ze względów finansowych, jak potrzeby stwierdzenia odpowiedniego postępu szkoły w jej dotychczasowych ramach, chwila tej inwestycji jeszcze nie nadeszła. Komisja wyraża jednak zdanie, że chwila decyzji co do rozszerzenia gmachu szkoły lasowej nie powinna być już na długo odraczaną. Sprawozdanie powyższe przyjęto po przemówieniu pp. Stapińskiego, Skołyszewskiego i sprawozdawcy Stadnickiego.

W sprawie klęsk ogniowych.

Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie o utworzeniu funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, o zmianę ustaw budowniczych, o reprezentacji powiatowej i policji ogniowej. Komisja administracyjna przyszła z wnioskiem zaprowadzenia przymusu krycia domów dachówkami i wyznaczenia przez kraj funduszu pożyczkowego w sumie 1,500.000 koron, z którego Wydział krajowy ma udzielać za pośrednictwem rad powiatowych bezprocentowych pożyczek, zwrotnych w 10 latach, dla ubogiej ludności włościańskiej i małomiejskiej w celu ułatwienia krycia budynków ogniotrwałym materjałem. Dalsze wnioski polecają Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył projekt ustawy o policji ogniowej dla wsi i projekt ustawy uzupełniającej dział ustaw gminnych o własnym zakresie działania gminy, w szczególności zaś przepisy dotyczące policji ogniowej i policji budowniczej.

Dyskusja w tym przedmiocie była o tyle ciekawą, że scharakteryzowała dokładnie wartość ustaw krajowych w oczach włościaństwa. O ile bowiem poseł Stapiński zajął zasadnicze stanowisko, że nie wolno uchwalać tego, co w wykonaniu jest niemożliwe, bez nadmiernego obciążenia ludności, o tyle p. Bojko widząc, że walka przeciw większości sejmowej jest beznadziejna, a wartość ustaw przez tę większość uchwalanych żadna, stanął na stanowisku „pal sześć", uchwalajcie sobie, co się wam żywnie podoba, byleby tylko to nigdy nie weszło w wykonanie, albo też stosowane było nie bezwzględnie.

Dyskusję zainaugurował p. Korol pessymistycznem zapatrywaniem na korzyści, jakie lud odniesie z ustaw nakładających ciężary wielkie, bez możności zapobieżenia złemu. Raczejby należało wykonywać ustawy dotąd obowiązujące, aniżeli uchwalać pochopnie nowe, bez troski o to, czy one mogą być wykonane.

P. Stapiński zaznaczył przedewszystkiem, że oto nowa ustawa ma być uchwalona bez współudziału włościan, bez zapytania ich o zdanie, bez względu na to, co ich boli i cięży, a co w danych warunkach mogłoby im pomódz. Robi się to, co się uroi w głowach rozmaitych komisji, a lud cierpliwy przyjmować musi wszystkie pomysły większości sejmowej. Jestem świadom — mówił mówca, że i ta ustawa nie wywoła wśród włościan takiego echa, któreby jej nadały aktualność wykonawczą. Lud w małej tylko cząstce dopuszczony do tej sali obojętnie patrzy na prace tego sejmu a gorycz go tylko napełnia, że sejm ten nigdy się nie liczy z jego potrzebami, ale działa wprost przeciwnie, jak gdyby był jego największym wrogiem. Bo przecież i niniejszą ustawę lud przyjąć musi jedynie z tego punktu, który ciężar nań nakłada nielitościwy, jest uciskiem dla niego i ciężarem. Przecież sama komisja jest świadoma, że ustawa będzie ciężarem dla ludności, a czy komisja ma również świadomość, że pożary niszczące kraj ustaną wejściem tej ustawy w życie albo zmniejszą się do tego stopnia, że wyrównają ten ciężar?

Przeprowadzenie ustawy kosztować będzie bardzo drogo. Wprawdzie kraj nasz ponosi do 10 miljonów kor. szkody rocznie przez pożary, ale czyż przyczyna tej strasznej szkody, nad którą bardzo bolejemy, da się usunąć przez przymus krycia dachów materjałem mniej lub więcej ogniotrwałym? Mojem zdaniem, nie — bo jakaż jest główna przyczyna pożarów? Pijaństwo, nieostrożne obchodzenie się z ogniem. A przecież Sejm galicyjski, jak to dowodzi dyskusja propinacyjna, nie myśli na serjo o zapobieżeniu pijaństwu!

A dalszą przyczyną pożarów jest ubóstwo i ciemnota ludu. Lud ten sypia na słomie, nie stać go na latarkę, na strychy, do stajni wchodzi się z łuczywem. Czy temu zapobiegnie przymus krycia dachów dachówką? Czy zapobiegnie ten przymus temu, aby lud ubogi, nocami pracujący po stajniach lub stodołach, miał tyle czasu i środków, aby w dzień swą pracę załatwiać?

Trzeba chłopa pouczyć, aby sam starał się o siebie, dbał o pogotowie pożarne, o to, aby przybory do gaszenia pożaru były zawsze na miejscu i w pogotowiu. Raczej powiększyć fundusz na obronę pożarną, aniżeli stwarzać fundusz, który na krycie dachów materjałem ogniotrwałym w całym kraju nie wystarczy, a nie wystarczając, stanie się źródłem rozgoryczenia u tych, którzy z tego funduszu zasiłków otrzymać nie będą mogli.

W dalszym ciągu krytykował mowca praktyki asekuracyjne w kraju naszym i brak przymusu asekuracyjnego. Dziś ubezpieczają się tylko ci, którzy zaciągają pożyczki hipoteczne, a procent włościan ubezpieczających się jest bardzo mały. Koło polskie mogłoby wywalczyć ustawę o przymusie asekuracyjnym, tylko mu się nie chce, bo go interes ludu nic nie obchodzi. Tak jak dziś jest, skazani jesteśmy na ubezpieczanie się we „Florjance", a ta mając interes prywatny na oku, sprzeciwia się przymusowi asekuracyjnemu.

Mowca poddał działalność „Florjanki" ostrej krytyce, jako towarzystwa, które dla własnego interesu nie waha się nawet już w niej ubezpieczonych wyrzucać i uprawia na wielką skalę lichwę asekuracyjną. Czyż to nie jest skandalem, ta ogromna liczba procesów wytaczanych ludności, czyż instytucja krajowa nie ma innego sposobu przemawiania do ludu, jak tylko przez usta adwokata?

Premje asekuracyjne we Florjance są najwyższe, pozostałe po pożarze resztki ocenia się po prostu na wagę złota. Jedyną odpowiedzią na nieszczęście ludu, jest u „Florjanki" kryminał, lub groźba kryminałem.

W ten sposób nie popiera się interesu ludowego, ale popadłoby się go wtenczas, gdyby się dało ludowi asekurację tanią i bez wiszącego nad nim ustawicznie miecza kryminału, za lada jakie niesprawdzone podejrzenie, bo trzeba przytem wiedzieć, że włościanin jest jak najdalszym od jakiejkolwiek spekulacji asekuracyjnej. Panowie! Florjanka nie na ubezpieczeniach chłopskich się poderwała, ale na tem, że się jej zachciało spekulacji zagranicznych, że chciała szybko urość. Nie asekuracje chłopskie, ale synekury dyrektorów i protegowanych, a zbankrutowanych szlachciców są przyczyną, że dziś ona dźwigać się nie może.

Po co zresztą uchwalać przymus krycia chat chłopskich dachówkami, kiedy faktycznie niema dziś możności wykonania tego przymusu. Fabryki nie dostarczą odrazu tyle dachówek, ile potrzeba, zapasów niema. Jedynym skutkiem będzie tylko niezdrowy ruch w nagłej produkcji dachówek, którego nawet przemysłem nazwać nie można, a który wprowadzimy jedynie po to, aby fikcji stało się zadość! Nie mamy czasu na reformę ustawy łowieckiej, drogowej, a tu chcemy odrazu uchwalić rzecz bezprzedmiotową. Robicie więc, panowie, to,

---

Ludwik Stasiak. 15)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Nie cierpię konwenansu.

— Ależ to dobrze. Konwenans jest jako strychulec...

— Myśl swoją miała mi pani powiedzieć...

— Kiedy...

— Nie chcesz pani... A! niecierpiany konwenans przeszkadza!

— No, powiem panu. Otóż... chciałam się pana spytać... Czy kiedy patrząc na pierwszy raz widzianą ludzką istotę miał pan myśl, że osobę tę oddawna pan zna...

Dech zaparły te słowa... Cisza...

— Odpowiedzże pan.

Janek szukał słów, nie znalazł ich i oddane mu ramię dziewczęcia goręcej do siebie przycisnął.

— Nie chce pan na moje pytanie odpowiedzieć?

— Oh, całem sercem pragnąłbym. Ale myśl, jako topiel ałunu. Chciałaby się myśl moja w kryształ słowa zamienić, topiel zmąciła burza...

— Imię burzy?

— Konwenans.

Ze stopni kolejowego wozu w oczy artysty patrzyła, zdaje się Jankowi, że życie szare skończyło się, że postać ta nad morzem szarych dni zeszła jako słonko jasne. Ozwał się sygnał, podała dziewczyna rękę, uśmiechnęła się szczerze, serdecznie, rzekła z otuchą:

— Kupimy ziemię!

Pociąg odjechał; gromada młodych artystów ruszyła do westibulu. Przybieżał Grabek, który do wozu kurjerskiego wrzucił list.

— Czyście wy uważali, że ten Grabek ciągle listy pisze.

— Ciągle z listami na kolej biega.

— Przeklęte te ustawy kolejowe — rzekł Zonnensztajn. — Nieprawdaż mój Grabku, żebyś wolał, aby list pozostał tu, a ciebie wrzucono do skrzynki pocztowej.

— Wiesz co, Grabek? Ja cię nadam do Krakowa, jako rzeźbę na koszt Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Wydobędą cię za koszta transportu, postoisz na wystawie ze dwa dni, jako posąg... Recenzenci zarzucać ci będą, że brak w tonie podobieństwa do natury. Żeś źle narysowany... Że autor nie zna ludzkich proporcji, że nie umie anatomji. Nie wysyłajcie mi Grabka. Bo co się stanie, jeśli on zamknięty w skrzyni kolejowej pojedzie łbem na dół?

— Czas iść spać.

— Dobranoc.

— Czekajcie! Coś wam powiem, wołał Zonnensztajn, wydobywając z kieszeni zadrukowany arkusz papieru.

— Co to jest?

— To jest urzędowy spis nagród rozdanych na międzynarodowej monachijskiej wystawie. Byłem dziś wieczorem w Glaspalaście, z rąk sekretarza otrzymałem świeżo drukowaną listę. Czytajcie! W tej urzędowej liście niema wcale Jana Wrzeszczyńskiego.

*

Dziwny zaprawdę dzień. Idzie Janek do domu rozmarzony, jakby pijany. Co za skala przebytych uczuć, przeżytych chwil. Od rewolweru... od ciepła w duszy, od głodu, od spoliczkowania go w hotelu, do oczu tej jasnej. Rozmyśla, marzy Ożdzic, śmieje się do myśli o tej pięknej, o tem dziewczęciu, które tak ukochało ziemię... Z radosnych marzeń obudził go widok kamienicy, w której mieszkał. Myśl o gospodyni... Ooo! Z rajskich marzeń trzeba zstąpić w ohydną prozę życia, w świat walki o byt. Wszak jutro zacznie gospodyni mówić o komornem; zacznie gderać, płakać, upominać się, zrzędzić obrzydliwa myśl, ohydna, pospolita proza bytu.

Dziwna zaprawdę rzecz, gospodyni jeszcze nie spała. Staruszka z lampą prowadzi go do pracowni, oświeca drogę. Grzeczność ta, kością w gardle Jankowi staje...

— Możeby się pan napił piwa?

— Co? Piwa? Teraz? Po północy?

— Na dole otwarta jeszcze piwiarnia. Świeżo nawet nabita beczka. Przyniosę panu...

— Dziękuję.

— Pan nie chce? Bo... jeśli pan nie ma pieniędzy, to ja z chęcią za piwo zapłacę...

— Piwa pić nie będę. Tyle jestem już pani winien, że...

— Pan mi nic nie winien.

Ożdzic oczy wytrzeszczył.

— Co pani mówisz?

— Pożyczę.

— Nie o pożyczenie chodzi! Chodzi o to, żem przecie pani winien...

— Ani grosza mi pan nie winien.

— Co?! Warjata ze mnie pani robisz?

— Przyszedł jeden pan i wszystko zapłacił.

— Jak wyglądał ten pan?

— Dokładnie opowiedzieć nie potrafię.

— Zostawił bilet?

— Nie zostawił.

— Nie wymienił jak się nazywa?

(C. d. n.)

co wam się podoba, a nie to, czego lud się od was domaga.

W dalszym ciągu omawiał mowca braki ustawy budowlanej. Dążeniem ludu jest, aby kiedy na własnej ziemi miał własną chatę, a tymczasem u nas robi się wszystko, aby ludowi utrudnić zdobycie jakiegokolwiek dachu nad głową. Czy chcecie panowie, aby ludzi bezdomnych było coraz więcej i aby ci bez celu, nie ożywieni żadnem pragnieniem, którego osiągnięcie będzie niemożliwe, wlekli się przez życie, jako czynszownicy, którym obojętne, gdzie noc przepędzą.

Dajecie panowie wprawdzie ułatwienia w fo mie pożyczek, ale te pożyczki udzielane będą za pośrednictwem Rad powiatowych, które dzisiaj już nie mogą podołać swemu zadaniu i coraz gorzej nowe, im poruczone agendy spełniać, z natury rzeczy, muszą. A za pożyczki te ciężyć będzie solidarna odpowiedzialność gmin wobec rad powiatowych. Przeciw temu stanowczo należy się zastrzedz — bo czyście już panowie zapomnieli o komunalnych pożyczkach banku włościańskiego, a zresztą skąd gmina przychodzi do odpowiedzialności za kogoś, kto zaciągnie pożyczkę, a potem stanie się niewypłacalnym.

Zresztą nawet sam rodzaj i jakość dachówek poddawane były w wątpliwość. My faktycznie nie wiemy, jakie dachówki, cementowe, czy inne byłyby najlepsze. Ponieważ „Florjanka“ potrzebuje przymusu krycia domów dachówkami, więc panowie jesteście tak bardzo pochopni do uchwalenia tego przymusu, nie licząc się z jego skutkami.

P. Bojko radby był bardzo, żeby wszystkie domy były kryte dachówką ogniotrwałą i ażeby to się stało bez nakładania zbytnich ciężarów na ludność. Mowca ostatecznie jest za ustawą, bo nie ma innej rady, tak czy siak ona zostanie w tym sejmie uchwalona. Ale ustawy galicyjskie mają to do siebie, że ich wykonanie nie zawsze idzie w parze z ich treścią. Niechże przeto, jeżeli już nawet ustawa wejdzie w życie, to niechże przynajmniej przymus ten nie będzie stosowany bezwzględnie ze szkodą dla ludności.

Zresztą krycie dachówkami jest potrzebne i sami chłopi w miarę możności to czynią. Wszystkiego jednakowoż odrazu zrobić nie można, a raczej by pomyśleć pierwej należało o fabrykach dachówek, bo skąd ich weźmie chłop, zwłaszcza dalej od miasta mieszkający?

Wreszcie przytoczył mowca cały szereg przyczyn, któreby przemawiały przeciwko dachówkom i zalecał zasadę „spiesz się powoli“.

P. Krempa stanowczo zaprotestował przeciwko przymusowi krycia dachów dachówkami, jako nadmiernemu ciężarowi na ludność.

Wywody posłów ludowych, a głównie p. Stapińskiego i pozorna sprzeczność jego z wywodami p. Bojki, wywołały ożywiony ruch na prawicy. Zapisało się mnóstwo mowców do głosu, głównie dla polemizowania ze Stapińskim.

Przemawiał więc p. Cieński, członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński, a wreszcie po zamknięciu dyskusji ks. Stojałowski imieniem „centrum“ odegrał wstrętną rolę naganiacza stańczykowskiego. Podobała mu się ustawa, podobała mu się „Florjanka“, podobało mu się, że Sejm uchwala ustawy, nie pytając o dobro ludu, a nawet przeciwko niemu występując, nie podobał mu się tylko p. Stapiński. Stańczykierja wszelkich odcieni z żywą uciechą oklaskiwała wywody lampiarza, dając tem sobie najsmutniejsze świadectwo przyjaźni z oszustem politycznym.

Mowca generalny „pro“ p. Paszkowski przemawiać będzie na wieczornem posiedzeniu, które rozpocznie się o g. 8 wieczorem.

Komisja budżetowa przyjęła jeneralne sprawozdanie o budżecie krajowym na r. 1906, przedstawione przez p. Abrahamowicza. Ostateczna wynikłość jest następująca: Wydatki preliminuje komisja w ogólnej sumie **29,962.588** kor., czyli o 657.761 kor. więcej od preliminarza Wydziału krajowego. Dochody preliminuje komisja w sumie 11,755.333 kor. (mniej od preliminarza Wydziału krajowego o 1.557 k.). W porównaniu dochodów z wydatkami okazuje niedobór w sumie **18,207.255** kor. Niedobór ten pokryty ma być dodatkami do podatków bezpośrednich w wysokości tegorocznej i zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego uzyska się z tego źródła dochód w sumie 16,096.963 kor. — Mimo to pozostanie jeszcze niedobór w sumie **2,110 292** kor., który ma być pokryty pożyczką krótkoterminową, zwróconą najpóźniej w r. 1911.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Wieczór Kościuszkowski.** Staraniem „Sokoła II.“ we Lwowie odbył się w niedzielę wieczór Kościuszkowski. Piękny program wokalno muzykalny, uzupełniły bardzo udatnie wykończone przez członków ćwiczenia na poręczach i budowa piramid pod pod kierownictwem Wolskiego.

— **Ekscel. p. Dawid Abrahamowicz** zdawał onegdaj sprawę ze swych czynności poselskich przed 16 wyborcami i przemawiał piskliwie przeciw powszechnemu, równemu i tajnemu głosowaniu — któreby go naturalnie pozbawiło mandatu. Podług „Gaz. Narodowej“ wyrazili p. Abrahamowiczowi za jego wydatną i skuteczną (!) działalność podziękowanie pp. Gotleb, Halaszkiewicz i Breuer, których nazwiska dostaną się w ten sposób do historji.

— **O reformę wyborczą.** Na dziś o godz. 7 wieczorem zwołali socjaliści do sali „Gwiazdy“ zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej. Na zebranie, które zagai poseł Daszyński, przybyć mają posłowie Bojko, Grek, Löwenstein, Michalski, Stapiński i kilku posłów ruskich.



— **Sprawozdanie z „poranku artystycznego“.** W niedzielę 22 października odbył się „Poranek artystyczny“ na dochód „Domu Sierót“ pod wezwaniem N. P. N. Panny Marji. Dyrektor Pawlikowski ofiarował na poranek teatr bezinteresownie, za co należy mu się wdzięczność. Wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do powodzenia „Poranku“ składam gorące podziękowanie w imieniu Sierót i Komitetu *Władysławowa Ochenkowska.*

Czysty dochód z poranku wynosi 1.116 koron.

— **Fundusz funkcjonarjuszów miejskiej akcyzy.** Deputacja straży i urzędników m. akcyzy z szefem depart. dla niestałych dochodów radcą p. Jakubowskim, była onegdaj u prezydenta m. p. Michalskiego z prośbą o uregulowanie funduszu emerytalnego. Funkcjonarjusze akcyzowi płacą od szeregu lat z swoich poborów wkładki, które lokowano w kasie miejskiej. Dziś fundusz ten wzrósł prawie do miljona kor. Od 20 lat czynią interesowani kroki, aby uregulowano sprawę emerytalną, a kończyło się dotąd na obietnicach. Radca p. Jakubowski apelował w gorących słowach do prezydenta, aby sprawę załatwić. Na to dał prezydent solenne przyrzeczenie, że jeszcze w roku bieżącym bezwarunkowo przyczyni się do zrealizowania upragnionych żądań, a zarazem obiecał załatwić sprawę dodatku drożyźnianego. Spodziewać się należy, że już teraz nie skończy się na obietnicy, że ludzie, którzy młodość swoją stracili na usługach gminy, będą mieli spokojną głowę o los swój na stare lata.

— **Komisja rzeźniana** uchwaliła zaprosić ankietę, celem zebrania dat i materjałów w sprawie powiększenia targów na bydło i zwierzęta rzeźne, jakoteż w sprawie powiększenia eksportu mięsa ze Lwowa. Zarazem komisja uchwaliła odnieść się do lwowskich posłów do parlamentu, jakoteż do ministerstwa spraw wewnątrznych o pozwolenie wprowadzania wprost do rzeźni trzody chlewnej z Rosji. Uchwalono dalej ponaglić sprawę zaprowadzenia poboru akcyzy od bydła i nierogacizny na placu w rzeźni, a nie na rogatce i zmiany taryfy akcyzowej od bydła i nierogacizny w tym kierunku, by pobierano opłaty wedle żywej wagi, nie zaś od sztuki. Uznano też potrzebę stworzenia należytej kontroli nad komisjonerami prywatnymi i bazarami z mięsem, gdyż czynność dotychczasowa organów targowych jest niedostateczna. Ze względu na faktyczne potrzeby w mieście, uchwalono zażądać pomnożenia sił weterynarskich celem wykonywania w obszernej mierze kontroli weterynaryjno-policyjnej.

— **Sekcja techniczna** Rady miejskiej obradowała nad regulacją placu Unji brzeskiej, który służy za plac targowy, a jest niezmiernie wyboisty. Polecono tedy urzędowi budowniczemu spieszne jego uporządkowanie, gdyż zwłaszcza w porze dżdżystej tworzy on istne bagno. Jeden z radnych zawiadomił, iż korporacja murarska zajęła się sprawą środków ku ochronie przeciw partactwu budowlanemu i w tej mierze odnie sie się do magistratu. Ponadto zajmowała się sekcja sprawami licznych zaniedbanych ulic i w niektórych wypadkach wyznaczyła komisję dla zbadania na miejscu stanu rzeczy, ażeby w miarę możności budżetowej złe stosunki usunąć.

— **Ze stowarzyszeń.**

Tow. gimn. „Sokół-Macierz“ urządza w niedzielę 19. bm. uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej.

Z towarzystwa prawniczego. Dziś odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Kościuszki 18), o g. 1/2 7 wieczór odczyt profesora dr. Stan. Dniestrzańskiego „O przyjęciu długu“.

Z Krakowa.

§ **Komisja zarządzona** przez namiestnictwo w sprawie uzupełnienia operatu o uwolnieniu od podatku domów mających uledz przebudowie ze względów sanitarnych i komunikacyjnych, ukończyła swe czynności. Operat przedłożony będzie ministerstwu, a następnie radzie państwa w czasie najbliższej sesji.

Z dzielnic zakordonowych.

∾ **Z Warszawy.** W pismach warszawskich z d. 11. bm. nadeszłych do Lwowa wczoraj, znajdujemy następujące wiadomości:

Na posiedzeniu warszawskiej Izby sądowej zaszedł w dniu 7. bm. następujący znamienny fakt: Adwokat Hordyński, broniący przed trybunałem pewnej sprawy z urzędu, zakończył wywód swój po polsku. Gdy przewodniczący sądu okazał pewne zaambarasowanie z powodu tego niespodziewanego intermezza, adwokat, zwracając się do sądu, oświadczył w języku rosyjskim, iż w imię sprawiedliwości sąd nad Polakiem i w Polsce powinien się odbywać po polsku. Na to wstał prokurator bar. Raden i oświadczył: „Chociaż motywy p. obrońcy przemawiają mi do przekonania i sumienia, chociaż w najwyższym manifeście zapowiedziana jest wolność słowa, jednakże prawo obowiązujące nie zostało dotąd zniesione i dlatego na razie sprawy wprowadzać musimy w języku urzędowym“.

Na Wiśle opodal tarasu zamkowego stoi obecnie cała flotyla statków parowych, które przed tygodniem zatrzymano, wzbraniając im przewożenia podróżnych do Torunia. Statków tych stoi obecnie około 30. Dopiero w dniu 13. bm. podjęto znowu regularną komunikację wodną z Toruniem.

Komitet obywatelski zorganizował wypiekanie chleba dla głodnej ludności. W kilku punktach miasta robotnicy piekarscy bezpłatnie pracują dniem i nocą. Każda z tych piekarń dostarcza przeciętnie po 2000 bochenków chleba.

D. 8. bm. o godz. 8 wieczór zabito na Nalewkach pięciu uderzeniami sztyletu niejakiego Mikołaja Bulmana, który usiłował podburzać do rabunku i zorganizować „czarną sotnię“. Właściciele domów w dzielnicach żydowskich zwrócili się do magistratu z prośbą o palenie latarń przez całą noc.

Wobec strajku kolejowego zapasy węgla są na wyczerpaniu, a w dodatku władza wojskowa, która pierwotnie oddała do rozporządzenia komitetu węglowego 300.000 pudów węgla ze swoich zapasów, co... ofertę po podjęciu zaledwo 28.000 korcy węgla. Cena korca wynosi obecnie 1 rb. 70 kop.

Związek postępowo-demokratyczny ogłosił 7. bm. co następuje:

„Do Aleksandra Świętochowskiego przybyło kilku włościan z powiatu nowomińskiego, którzy oświadczyli: „Dowiedzieliśmy się, że w Warszawie trwa bezrobocie. Ponieważ ci, którzy je urządzili, walczą -

cierpią za cały naród, a pewnie są głodni, więc postanowiliśmy zrobić zsypkę zboża z wsi Wielgolas, Cisie, Duchawo i Baryszew. We wtorek przyjedziemy. Niech pan nam wskaże magazyn, gdzie mamy zboże złożyć i ogłosi w pismach, ażeby i inni gospodarze zrobili to samo".

Przyjmując do spełnienia powierzoną nam tę szlachetną ich wolę, donosimy, że zamagazynowaniem tego i wszelkiego zboża, jakie za tym przykładem ofiarowane będzie, zajmie się firma „Izydor i Paweł Mayznerowie", która przeznaczyła skład swój przy ul. Walicków 16, rozdziałem zaś — wybrany przez nas komitet, złożony z panów: Stefana Adamieckiego, Tadeusza Balickiego i Izydora Mayznera. *Związek Postępowo-Demokratyczny.*

Adwokat p. Lewin, ojciec okaleczonego ucznia podczas pogromu na pl. Teatralnym z 1. listopada br., wezwany został do sędziego śledczego. Badanie, przeprowadzone w obecności prokuratora, trwało kilka godzin. Badany przez sędziego śledczego w tej sprawie oberpolicmajster m. Warszawy, pułkownik N. P. Mejer, jak donosi „War. Ag. Tel. Kor.", dał zeznanie w tych mniej więcej słowach: „Jestem niewinny i sam żądam śledztwa. Gdyby to odemnie zależało, nieszczęście to nie stałoby się. Zapytywano mnie z Zamku, czy tłum się już rozszedł i na moją odpowiedź przeczącą, polecono mi rozprószyć go. Nie miałem na to dostatecznej siły zbrojnej i zażądałem przysłania kawalerji. Nie wiedziałem, że przysłali mi kozaków, których wcale nawet nie widziałem. W czasie wojennym rozkazy wydaje komendant miasta, albo kapitan, znajdujący się na placu; rozkazy zatem nie wychodziły odemnie".

Z szeregu licznych wieców, które odbyły się w Warszawie 6. i 7. listopada br., był też wiec zwołany przez redakcję „Ogniwa". O wiecu tym pisze świeżo „Kurjer Warszawski" z d. 8. bm.: „Wczoraj, o godz. 12 w południe, rozpoczął obrady wiec robotniczy, zwołany do sali Filharmonji przez redakcę „Ogniwa". Wiec powyższy, jak i poprzednie, zapełnił już przed oznaczoną godziną wielką salę koncertową, a kilka tysięcy osób, które nie uzyskały biletów, na próżno kołatały do bram zamkniętych, poczem na wezwanie policji w porządku się rozeszły. Wiecowi przewodniczył inż. Ostachiewicz, a pomagał mu w tej czynności p. Bujno. W obradach brali udział przeważnie członkowie polskiej partji socjalistycznej, nie brakło jednak wśród mowców przedstawicieli innych stronnictw. Uchwała przyjęta przez zgromadzenie, prawie identyczna z uchwałami powziętemi na poprzednich wiecach, żąda, aby strajk powszechny trwał do czasu uzyskania reform przez lud żądanych. Dodać winniśmy, że wśród mowców było kilku, którzy świeżo opuścili więzienie. Wiec zakończył się koło godz. 8 wieczór. Robotnicy opuszczali salę ze śpiewem.

W ostatniej chwili donoszą z Warszawy, że nastrój panuje tam bardzo podniecony z powodu cofnięcia konstytucji i brutalnej represji. Z dziesięciu dzienników zawieszono już pięć — pozostawiono przy życiu ugodowe „Słowo" i „Kurjer Polski", brukowy „Kurjer Poranny", bezbarwny „Kurjer Warszawski", antysemicki „Dziennik dla Wszystkich", i postęp. „Gazetę Handlową". Aresztowano wszystkich redaktorów „Kurjera Codziennego", który pomimo zawieszenia go przez generał-gubernatora dalej wychodził. W nocy na środę wywieziono do Archangielska hr. Wład. Tyszkiewicza, redaktora Libickiego i przemysłowca Jantzena, którzy 10. bm. byli u generał gubernatora Skałłona na posłuchaniu, prosząc o przyznanie Królestwu Polskiemu autonomji, która jedynie jest w stanie uspokoić cały kraj. — Urzędnicy polscy w biurze warszawskiem rządowego towarzystwa wzaj. ubezpieczeń 9. bm. uchwalili jednogłośnie podjąć akcję celem wprowadzenia języka polskiego do biurowego zarządu—za to wydalono ich wszystkich na poczekaniu i zastąpiono Rosjanami.

O potrzebie wprowadzenia autonomji w Królestwie Polskiem czytamy w „Gazecie Polskiej" z 10 bm.: „Wczoraj popołudniu Agencja Bathona przyniosła z Petersburga wiadomość telegraficzną, że „w najbliższej przyszłości" nastąpi ogłoszenie autonomji Królestwa Polskiego, równej autonomji finlandzkiej. Autonomję polską włączyli do swego programu ziemcy. Był w tem dowód ich rozumu politycznego. Ale byłoby dowodem nierozumu z naszej strony, gdybyśmy czekali z założonemi rękami, aż spełnienie tego przyrzeczenia wyjdzie od ziemców. Myśmy powinni autonomję kraju wszelkiemi siłami przyśpieszać. Myśmy powinni domagać się jej od rządu i od rządu ją brać. Myśmy powinni uważać za rzecz dla siebie dogodniejszą i lepszą, żeby tę upragnioną autonomję zaraz z rąk rządu uzyskać, niż czekać na uchwałę Dumy państwowej. W polityce, kto czeka, ten przegrywa. Więc niema czasu do stracenia i niema zasady do wahań. Kraj powinien zaakcentować swoją wolę i z całą energją dążyć do uzyskania autonomji."

„Magdeb. Ztg." donosi, że zamordowano ks. biskupa Jaczewskiego w Kielcach i że uwięziony morderca zeznał, iż zastrzelił biskupa dlatego, ponieważ uważał go za przewodnika ruchu wolnościowego, skierowanego przeciw carowi.

Donoszą też o uwięzieniu a niektóre depesze nawet o zastrzeleniu znanej przewódczyni socjalistów polskich z Górnego Śląska dr. Estery Golde, która przybyła przed kilku dniami do Warszawy i przemawiała na wiecach.

Ugodowcy wysłali w poniedziałek deputację do cara.

~ **Dni historyczne w Wilnie.** Nadeszły wczoraj dwa numery „Kuriera Lit." z 27. października i 5. listopada. Tydzień cały dziennik ten nie wychodził, a w niedzielę po raz pierwszy wyszedł bez cenzury prewencyjnej. Stamtąd też czerpiemy szczegóły o wypadkach dni ubiegłych:

D. 29. października w sali klubu kolejowego odbywał się wiec urzędników i oficjalistów Poleskich kolei żelaznych. W sali klubu obecnym był gubernator wileński, hr. Pahlen. Wzburzenie było dość znaczne, lecz wybuchu nie przewidywano. Nagle w jednym z kątów sali rozległ się wystrzał, a wnet potem ktoś cisnął krzesłem w portret carski. Hr. Pahlen zamierzał opuścić zgromadzenie, wpierw jednak obiecał, że wprost z klubu uda się do generał gubernatora i poprosi go o usunięcie wojska z ulic, by w ten sposób zapobiedz przewidywanemu rozlewowi krwi, a w celu zabezpieczenia doraźnego tłumu przed starciem z wojskiem, hr. Pahlen zaproponował ze swej strony, aby z nim razem wsiedli do powozu delegaci klubowi i polecili tłumowi posuwać się wolno w ślad za powozem gubernatora. Gdy cały orszak był w pobliżu ho [redacted] natora zostały na ten czas usunięte z ulic wojsko i policja. Porządek nie był zakłócony. W środę wojska powróciły znów na ulicę. Tegoż dnia dla komentowania manifestu carskiego i konstytucji rozpoczęły się wiece. W mieście obawiano się wybuchu starć narodowych, a bardziej jeszcze wyznaniowych. Lecz na szczęście nie doszło do tego.

Strajk powszechny, trwający od tygodnia, zaczął słabnąć. W sobotę wszyscy z małymi wyjątkami powrócili do pracy.

Osobiste.

* **Ze sfer aptekarskich.** Konwent Braci Miłosierdzia otworzył nową swą aptekę w Kalwarji.

Aptekę spadkob. śp. aptekarza Wład. Graffa w Żywcu nabył p. Gebauer, a aptekę p. Alberta Izierskiego w Białej-Lipniku nabył p. Maurycy Beschloss, dotychczasowy dzierżawca apteki w Kołomyi. Apt. p. Bron. Witosławski objął napowrót kierownictwo dotychczas wydzierżawionej swej apteki w Kołomyi. P. Dawid Goldberg objął na własność aptekę p. Artura Seidlera w Tyśmienicy.

Złożono w naszej Administracji:

Dla biednego ucznia II kl. na płaszczyk i buciki p. Franciszek Moszkowitz 10 kor.

Na pomnik śp. P. Chmielowskiego: zebrane w „Słowie Polskiem" 69 kor. 87 gr., p. Narcyz Ulmer 16 kor.

Dodatek dołączony do dzisiejszego numeru zawiera dokończenie sprawozdania sejmowego i sprawozdanie z Rady m., artykuł pt. „Rzezie w Jekaterynosławiu" i Rozmaitości.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 6 ty arkusz II. tomu powieści Anny Keary pt.: „Za winy ojców" w przekładzie z angielskiego M. Sarneckiej, od str. 81 do 96.

(Doniesienia).

Poszukuję sukcesorów ś. p. Piotra Krzyżanowskiego, zmarłego około roku 1820. Jan Majerczak, Warszawa, Złota 28.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś „Carmen", opera Bizet'a. Występ M. Boyer, Mokrzyckiej Pilarz, Diani i Grąbczewskiego.

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego").

Kraków. „Naprzód" donosi, że na odbytych onegdaj po 500 i 1000 zgromadzeniach, we fabrykach „Lilpopa i Raua" „Bormana i Szwedego", „Ditmara" i „Fronczkiewicza", w garbarni „Gerolda", w tartaku miejskim i w hucie w Turgówku uchwalono strajk dalej prowadzić. Wiec rządców kamienic uchwalił, aż do zniesienia stanu wojennego nie meldować mieszkańców domów, nie iluminować kamienic i nie wywieszać chorągwi podczas galówek.

Kraków. „Nowa Reforma" zamieszcza obszerną depeszę z Warszawy, w której donosi, że delegaci wiecu prawników polskich: Stanisław Leszczyński, Henryk Konic, Leon Papieski, Feliks Ochimowski i Tadeusz Strzembosz, byli u hr. Wittego dnia 12. bm. na półgodzinnej audjencji. Delegaci przedstawili hr. Wittemu konieczność zniesienia stanu wojennego i stanu wzmocnionej ochrony a zarazem przedstawili rozmiary rzezi, urządzonej na placu Teatralnym dnia 1. listopada i domagali się śledztwa w tej sprawie.

Hr. Witte odpowiedział: „Stan wojenny nie może być zniesiony z powodu ogólnego zrewolucjonizowania kraju. Powiem panom więcej: zostanie rozszerzony na całe Królestwo (powyższa audjencja odbyła się jeszcze przed znanym komunikatem o zaprowadzeniu stanu wojennego. P. R.) Codziennie padają tam bomby, a przedstawicieli władzy strzela się jak kuropatwy. Byłem zawsze i jestem życzliwie usposobiony dla Polaków. Ci, którzy mnie znają z mojej działalności na kolejach południowo-zachodnich, mogą stwierdzić, że nigdy nie byłem uprzedzony ani do Polaków, ani do żydów. To też zarówno ja, jak rząd, chcę przeprowadzić i przeprowadzę reformy w waszym kraju wskazane w manifeście monarszym, z uwzględnieniem językowych, religijnych i miejscowych ogólnych warunków. Rząd nada wam szeroki samorząd miejscowy, jednakże bez samoistności, do której nie dopuści, gdyż tego nie chce naród rosyjski. Powtarzam i kładę na to nacisk, że reformy wprowadzone zostaną dopiero po uspokojeniu się Królestwa Polskiego. Dotychczasowe usiłowania reform były skąpe, a w sprawie szkolnej — przyznaję to — postąpiliśmy zbyt ostrożnie".

Na zwróconą uwagę, że wedle depesz w dziennikach rosyjskich kolej warszawsko-wiedeńska strajkuje i strajkować ma zamiar dalej aż do zniesienia stanu wojennego, hr. Witte odpowiedział z rozdrażnieniem: „Niech więc strajkują koleje! Niech fabryki stoją, niech ludzie wyjeżdżają z kraju! Rząd nic nie zrobi pod obuchem!"

Jeden z uczestników zwrócił uwagę na srogie postępowanie władz i domagał się śledztwa. Hr. Witte odpowiedział: „Zmiana ogólna osób w organizacji administracyjnej nie może nastąpić w jednej chwili. Śledztwo, którego się panowie domagacie, potrwałoby pół roku. Zalicie się panowie na wasze położenie, ale [redacted] padkami. [redacted]

Warszawa. Na giełdzie warszawskiej odbył się wiec pracowników bankowych z udziałem 500 osób. Uchwalono trwać dalej w bezrobociu politycznem solidarnie z ogółem ludności pracującej.

Warszawa. Od kilku dni odjeżdżają pociągi z Warszawy na Nowogieorgiewsk do Torunia.

Pociągi jadą powolnie, prowadzone pod komendą kapitana saperów a obsługiwane przez nielicznych konduktorów rosyjskich, którym pomagają także „nasielszczyki“ (tragarze). Pociągi te wychodzą o godzinie 8 rano z Warszawy a podróż do Krakowa na Toruń trwa 30 godzin.

Warszawa. Zgromadzeni robotnicy i urzędnicy koleji warszawsko-wiedeńskiej i kolei nadwiślańskiej uchwalili na razie rozpocząć pracę, a co do dalszego stanowiska porozumieć się z kierownictwem powszechnego strajku w Rosji. Formalny ruch rozpocznie się 17. bm.

Wczoraj uwięziono tu wiele politycznych osobistości.

Warszawa. Wśród żydów szerzy się wielka panika. Wiele domów sami (brak bowiem robotników) belkami zabijają bramy.

Wiele osób (żydów i katolików) wyjechało w ostatnich dniach z Warszawy.

Warszawa. W sali teatru Wielkiego odbył się wiec teatralny. Za ukończeniem strajku artystów gorąco przemawiał znany literat dr. Rabski, powołując się na prasę, która nie bacząc na uciążliwe warunki, nie zastrajkowała; w chwili obecnej wszyscy usłyszeć chcą jak najprędzej wolne słowo polskie. Po dłuższej dyskusji uchwalono strajkować tak długo, aż się ukończy bezrobocie powszechne.

Warszawa. Dzienniki podają sprawozdanie o odbytym w tych dniach wiecu teatralnym. Przewodniczył p. Władysław Paliński. Uchwalono domagać się, na wniosek p. Mieczysława Frenkla, zniesienia stanu wojennego, zwolnienia więźniów politycznych, autonomji Królestwa Polskiego, natychmiastowego usunięcia obecnej dyrekcji teatrów rządowych i powierzenia sceny polskiej komitetowi obywatelskiemu.

Warszawa. „Goniec“, „Gazeta Polska“ i „Gazeta Warszawska“ zostały na rozkaz generał-gubernatora Skałłona zawieszone. („Kurjer Codzienny“ i „Kurjer Narodowy“ zostały już dawniej zawieszone).

Warszawa. „Kurjer wileński“ donosi, że jen. adjutant Skałłon opuści swe stanowisko w Warszawie, a następcą jego ma zostać były jen.-gub. wileński ks. Światopełk-Mirski, który pospiesznie udał się w tych dniach do Petersburga.

Warszawa. D. 16. bm. wieczorem napowrót została podjęta komunikacja z zagranicą na kolei warszawsko wiedeńskiej.

Warszawa. W mieście spokój. Szkoły znowu otwarte stoją pod strażą wojskową. Pismo „Echo“ (?) wychodzi.

Wilno. Od czasu wydania ukazu tolerancyjnego dnia 17. kwietnia po dzień 11. bm. powróciło na łono kościoła katolickiego w parafji bobrujskiej 342 osób, z tych 64 należy do mieszkańców miasta Bobrujska.

Toruń. Z Mławy donoszą, że tamtejszy ksiądz energicznem kazaniem zażegnał tam rozruchy przeciw żydom.

Wrocław. Z Piotrkowa donosi „Schlesische Ztg.“: Wczoraj przyszło do zajść między strajkującymi robotnikami a wojskiem, wojsko jednak nie chciało dać salwy. Strzelali tylko z rewolwerów oficerowie, którzy zranili wiele osób.

Petersburg. Metropolita petersburski wysłał list do cara z prośbą o ułaskawienie zbuntowanych marynarzy kronsztadzkich.

Petersburg. (Pet. Ag) Dziennik „Ruś“ ogłosił artykuł p. t. „Konferencja w kwestji agrarnej“, w której donosi, że Witte odbył w tej sprawie tymi dniami konferencję celem możliwie najszybszego uregulowania kwestji agrarnej. Otóż Petersb. Ag. upoważniono do stwierdzenia, że w wiadomości „Rusi“ niema ani słowa prawdy, wogóle nie było wcale żadnej konferencji agrarnej pod przewodnictwem Wittego.

Petersburg. Carstwo z rodziną przenieśli siedzibę z Peterhofu do Carskiego Sioła.

Petersburg. Między emigrantami, którzy powrócili do Rosji, znajduje się także Wiera Zazulicz, która przed 28 laty urządziła zamach na policmajstra Trepowa, ojca komendanta pałacu carskiego.

Petersburg. We wsi Maniłówka gub. chersońskiej banda rabusiów spędziła bydło do cerkwi. Chłopi z za placu przed cerkwią zabili 42 z bandy, zanim jeszcze przybyło wojsko. Donoszą z Kazania, że skutkiem strajku od szesnastu dni miasto jest bez gazet. Jak donoszą z Birzonowa, rozruchy chłopskie szerzą się. Chłopi podpalają, rabują i kradną zboże. 25 domen państwowych spustoszono. Wojsko nie może podołać zadaniu zaprowadzenia porządku.

Petersburg. Urzędowe informacje o rozruchach w Kronsztadzie stwierdzają, że ogółem zabito tam 18 osób, prócz tego zmarło jeszcze 8 osób ciężko rannych. Nadto zostało zranionych dwóch oficerów i 87 marynarzy i wiele osób cywilnych. 5 domów spalono, 6 mieszkań oficerskich, 143 sklepów, 9 szynków zrabowano. Wszystkich buntowników, którzy brali udział w rabunkach, aresztowano. Przy raporcie brakło 34 majtków. Śledztwo dalej energicznie się prowadzi.

Petersburg. „Ruskij Inwalid“ donosi, że wydano rozkaz uwolnienia rezerwistów z lat aż do 1906. Uwolnienie dalszych lat ma nastąpić po powrocie armji z Mandżurji. Wczoraj rano mogły wyjść tylko pisma urzędowe.

Tyflis. W okręgach Gorii i Duszet spokój przywrócono. Wiele z osób aresztowanych wypuszczono na wolność. Jen. Malama wysłany został do Georgji dla przywrócenia porządku.

Odessa. Zarządzono śledztwo co do zachowania się ajentów policyjnych podczas ostatnich rozruchów.

Moskwa. Panuje tu spokój. Rada miejska przygotowuje się do wyboru burmistrza.

Berlin. Biuro Wolfa donosi: Zagraniczne dzienniki twierdzą, że ze strony niemieckiej wywiera się wpływ na stanowisko Wittego wobec żądań autonomji Królestwa Polskiego i że rząd poczynił dyplomatyczne i wojskowe przygotowania, aby wkroczyć do Królestwa Polskiego. W obec tego zapewniają z poważnego źródła, że wszystkie te pogłoski są wymysłem. Rząd niemiecki od wielu lat nie prowadził żadnej wymiany zdań co do spraw polskich z rządem rosyjskim.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że agitacja za ułaskawieniem marynarzy w Kronsztadzie przybiera coraz większe rozmiary. Na czele tej agitacji stoi duchowieństwo, które chce udać się do cara w deputacji.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi, że hr. Witte postanowił rozwiązać departament policji w ministerstwie spraw wewnętrznych, również korpus żandarmerji. Kierownik departamentu Raczkowski, dawniej ajent polityczny w Londynie i Paryżu, otrzymał dymisję. Trepow zwinął swą kancelarję, a wszyscy jej urzędnicy otrzymali z kasy carskiej dwuletnią pensję.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga: Dziś oczekują ogłoszenia ukazu, zawiadamiającego włościan, że dobra państwowe po niskiej cenie będą im sprzedane w ratach płatnych przez 100 lat.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Warszawy, że połączenie telefoniczne z Łodzią przerwane od trzech dni. Panują tam wielkie niepokoje. Brak wielki węgla, bo składy zniszczone. Robotnicy są pozbawieni wszelkich środków, albowiem banki są zamknięte i fabrykanci nie mogą podjąć pieniędzy na wypłaty.

Paryż. Korespondent dziennika „Journal“ donosi z Petersburga, że tam panuje przekonanie, że Mikołaj II. nadać chciał Królestwu te same prawa, co Finlandji, że jednak zaprotestował przeciw temu gwałtownie Wilhelm II. Car ustąpił i zawiesił w Królestwie konstytucję, co wywołało w Rosji naj gorsze wrażenie. Papiery spadły. Obawiają się najgorszych następstw fatalnego kroku.

Londyn. „Daily Mail“ otrzymuje wiadomość, że admirał Birilew otrzymał „radę“, aby we Władywostoku skazał na śmierć jak najmniej zbuntowanych. Marynarze grożą, że za każdego rozstrzelanego majtka, zabiją jednego oficera, względnie samego Birilewa. Oficerowie zaś grożą dezercją, gdyby buntowników miano dziesiątkować.

Według wiadomości z Petersburga, adm. Rożestwieński udaje się do Władywostoku celem przywrócenia tam porządku.

Strajk powszechny.

Petersburg. Uchwały komitetu strajkowego, aby od wczoraj g. 12. w południe rozpocząć strajk, usłuchała dotąd część kolejarzy, prawie wszyscy robotnicy fabryczni, zecerzy, robotnicy zakładów elektrycznych. Wczoraj nie wyszły wcale dzienniki. Liczne patrole widać na ulicach. W kilku dzielnicach kazała policja zamykać bramy domów już o godz. 8. wieczór. Jak słychać, będzie nad Petersburgiem zawieszony stan wojenny. Wśród mieszkańców panuje wielkie zaniepokojenie. Na przedmieściach pozabijano sklepy deskami.

Petersburg. Wczoraj o godz. 12 w południe wskutek ponownego wybuchu strajku generalnego wstrzymano ruch na kolei warszawskiej i bałtyckiej. Pociąg pospieszny do Eitkun nie odszedł.

Aresztowania.

Kraków. „Czas“ donosi z Warszawy, że skutki nowego stanu wojennego objawiają się w aresztowaniach i represjach prasowych.

Aresztowano Wład. hr. Tyszkiewicza, publicystę Libickiego, Jantsena inżyniera, Ostachiewicza, który przewodniczył na pierwszym wiecu w Filharmonji Kiltynowicza.

„Reforma“ donosi, że Libickiego zesłano do Archangielska.

„Naprzód“ donosi, że aresztowani zostali: Sieroszewski, Luksemburg i Szapiro.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu: W Watykanie mniemają, że papież do arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela wyśle *breve*, z poleceniem wezwania narodu polskiego w Królestwie Polskiem, aby się wstrzymał od wszelkich agitacji politycznych.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na osobnej audjencji ks. bułgarskiego.

Wiedeń. Na ogólnych audjencjach przyjął wczoraj cesarz między innymi marszałka polnego porucznika Brudermanna.

Praga. Na czeskiej politechnice podjęto na nowo wykłady.

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła osobny kredyt na utworzenie w Chrystjanji poselstwa francuskiego.

Belgrad. W przyszłą niedzielę odbędzie się tu kongres południowo-słowiańskich liberałów i publicystów; przybyć mają delegaci chorwaccy, słoweńscy i bułgarscy. Kongres potrwa 3 dni.

Stambuł. Gwałtowny wicher wyrządził wielkie szkody. Wiatr zerwał dach cynkowy z teatru miejskiego w Perze.

Aresztowanie posła Kulerskiego

Poznań. Do „Dziennika poznańskiego“ donoszą z Grudziądza. Poseł Kulerski został wczoraj wieczorem aresztowany i odprowadzony do więzienia, gdzie musi odsiedzieć 2-miesięczną karę, na którą skazano go jako wydawcę „Gazety grudziądzkiej“ za wrzekome przestępstwo.

Sejmy krajowe.

Berno mor. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu p. Skene przedłożył sprawozdanie o reformie wyborczej. Poczem przemawiali imieniem mniejszości Stransky, imieniem Niemców Fuchs. Następnie p. Skene wniósł odrzucenie wniosku mniejszości, co też nastąpiło wszystkimi głosami przeciw głosom Czechów. Odezwały się na galerji okrzyki i powstała ogromna wrzawa. Rzucano na salę czerwone kartki, wołano: „Skandal, zatrzymajcie sobie tych 20 mandatów, nie potrzebujemy ich“. Poseł Hybesz wygłosił z galerji mowę do posłów, wzywając Czechów do obstrukcji. Marszałek kazał galerję opróżnić, co z trudnością wykonano. Posiedzenie przerwano. Po przerwie Sejm przyjął całą ustawę w 2 i 3 czytaniu znaczną większością głosów.

O powszechne prawo głosowania.

Berno mor. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu rozdano sprawozdanie komisyjne w sprawie zmiany sejmowej ordynacji wyborczej. Projekt zatrzymuje system kurjalny i dodaje do niego nową kurję powszechną. W kurjach miejskiej, wiejskiej i powszechnej wybory odbywać się mają wedle okręgów narodowych, ogólna liczba posłów ma wynosić 150. W sejmie mają być utworzone 3 kurje: czeska, niemiecka i wielkiej własności. Do uchwalenia pewnych spraw potrzeba kwalifikacyjnej większości $^2/_3$ głosów, przy obecności przy-

najmniej 121 posłów. Do tych spraw należą między innemi: zmiana ordynacji wyborczej, zmiana przyszłej ustawy o narodowym podziale Rady szk. kr. i okręgowych rad szkolnych, krajowej rady kultury i przyszłej ustawy o krajowym języku autonomicznym. Wydział krajowy składać się ma z marszałka, 8 członków i 8 zastępców, z czego po 2 z kurji wielkiej własności, po 4 z kurji czeskiej, a po 2 z kurji niemieckiej. Natomiast poseł Stransky wniósł imieniem mniejszości komisji o powszechne głosowanie. Sprawa ta przyjdzie pod obrady na dzisiejszem posiedzeniu. Ponieważ obawiano się wczoraj demonstracji, na kilku ulicach przygotowano wojsko, jednakże spokój panował i wojsko cofnięto.

Strajki.

Wrocław. „Schles. Ztg". donosi z Mysłowic, że w tamtejszej kopalni z 800 robotników pracuje 130.

Wrocław. W kopalni mysłowickiej wszyscy robotnicy, którzy mieli przyjść na nocną robotę, zastrajkowali. Ruch spoczywa zupełnie.

Katowice. Górnicy strajkujący na Górnym Śląsku żądają nie tylko polepszenia płacy etc., lecz także używania języka polskiego podczas roboty w szybach.

Paryż. Strajkujący robotnicy arsenałowi w Tulonie uchwalili strajk dalej prowadzić.

Robotnicy z Brest i Lorient uchwalili postępować solidarnie z robotnikami arsenałowymi.

Paryż. W Brest przyszło po zgromadzeniu strajkujących do starcia między nimi a żandarmerją. Ogółem ruch strajkowy uważać można za rozbity.

Paryż. Koła konserwatywne wzywają ministra marynarki, aby dokonał zapowiedzianego wydalenia strajkujących robotników arsenałowych, jeśli bezwłocznie nie wrócą do pracy; jeżeli minister tego nie uczyni, gotów wybuchnąć bardziej niebezpieczny i lepiej przygotowany strajk.

Sprawa wschodnia.

Stambuł. Przedstawiciele mocarstw wręczyli wczoraj Porcie notę, żądającą przyspieszenia spełnienia życzeń mocarstw.

Po wojnie.

Petersburg. „Nowoje Wremia" potwierdza wiadomość o buncie marynarzy i artylerzystów we Władywostoku. Miasto złupiono i podpalono. W pierwszym dniu buntu zabito 300 buntowników.

Ten sam dziennik dowodzi ze stanowiska prawniczego, że wydarzeń w Kronsztadzie nie można kwalifikować jako buntu, gdyż nie było przy nich żadnego z przełożonych. Były to tylko ekscesy i rabunki, za które nie grozi kara śmierci.

Londyn. Z Tokio donoszą, że zbuntowani we Władywostoku majtkowie zajęli forty od strony morza i grożą bombardowaniem miasta.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi, że rewolucja we Władywostoku wzmaga się. Od niedzieli miasto stoi w płomieniach. Wielka część domów w gruzach. Wiele sklepów i gmachów rządowych zburzonych. Wiele osób zabitych.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dział ekonomiczny.

Lwowski targ na bydło z 15. listopada. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło). Na wczorajszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 134 szt., b) jałownika 81 szt., c) cieląt 74 szt., d) nierogacizny 18 szt.— razem sztuk 307. Płacono woły tuczone od 69 do 82 k., buhaje od 68 do 76 kor., krowy od 58 do 61 kor., jałownik od 56 do 72 kor., cielęta od 70 do 116 kor., nierogaciznę od 96 do 102 k.—wszystko licząc za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16. listopada. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 669·00 Akcja węg. Zakł. kredyt. 777·75 Akcja Anglobanku 316·00. Akcja Unionbanku 570·00 Akcje Laenderbanku 440·75. Akcje Bankvereinu 564·00. Akcje Bodencredit 1069·—. Akcje Gal. Banku hipot. 561·00. Akcje kolei państw. 668·00. Akcje kolei połud. 120·75 Akcje kolei Elbethal 450·00 Akcje kolei północnej 5630—5670. Akcje kolei czerniow. 580·00. Akcje Alpiny 530.75. Akcje Rima Muranji 530·50 (ex). Akcje prask. Tow. żel. 2620—0000. Akcje fabryki broni 587—. Akcje tureckie tyton. 362·00 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 780·00. Oblig. węg. indemnizacyjne 95·30 Renta majowa 99·90 Renta austr. koron. 99·90 Węgierska renta koron. 95·10 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·00. 4% listy Banku hipot. 99·00. 4½% Banku hipot. 101.35 5% Banku hipotecznego 112·50 4% Banku krajowego 99·50. 4½% Banku krajowego 100·95 5% komun. obl. banku kr. 000·00 4% Galic. oblig. propinac. 99·70. 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·40 4% poż. m. Lwowa 93·4 Losy tureckie 147·00 Marki 117·57 Ruble 254·00

Usposobienie z powodu braku podniety bez ochoty. Montany spadły, tak samo akcje naftowe i renty.

Nowo otworzono!



Nowo otworzono!

Wysyłka pocztowa.
Każdy powyżej uwidoczniony klejnot wysyłamy po otrzymaniu złr. 4 i 30 ct. lub za zaliczką.

Każdy klejnot
1 sztuka względnie para **4** złr. w oprawie

Do każdej u nas kupionej sztuki dołączamy pisemną gwarancję.

Katalogi z wzorami wysyłam na żądanie gratis i franco.

STELLA AMERICAN DIAMOND Company

LWÓW — PLAC MARJACKI L. 3.

Naczynia kuchenne
z czystego niklu
są najpraktyczniejsze i najtrwalsze.

Naczynia kuchenne
z czystego niklu
są jedyne pod względem hygjenicznym, co też przez pp. lekarzy stwierdzonem zostało.

Z czystego niklu
ale tylko z czystego niklu



naczynia kuchenne z marką ochronną „niedźwiedź" uznane jednogłośnie za najlepsze, — są do nabycia wyłącznie
w Berndorfskim składzie wyrobów z chińskiego srebra, alpaki, bronzu i czystego niklu

W. Bilińskiego
następca
B. RÖSEL
Lwów, Hetmańska 2.

Zalecona przez **Towarz. lekarskie w Krakowie**

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wególe przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueriach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

---

15 lat gwarancji za maszyny do szycia daje **tylko** firma **Wł. Kukawski** *we Lwowie — Pasaż Mikolascha.* Proszę żądać cennika.

Darmo i opłatnie wysyła próbki i cennik
wyrobów tkackich
na żądanie
MICHAŁ MIĘSOWICZ TKALNIA w KORCZYNIE.

Singera maszyny do szycia
czółenkowe, obrączkowe, Central-Bobbin, cylindrowe, Howego, dla robót krawieckich i szewskich. **Oryginalne styryjskie maszyny do robót pończoszkowych**
poleca
MAREK FEUERSTEIN
we Lwowie, **ul. Gródecka l. 51.** Skład maszyn do szycia z fabr. wiedeńskich i zagranicznych.
Spłaty ratalne.

Naprawy maszyn do szycia przyjmuje Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 214

---

ajecznie tanio, najwytworniej wykonuję wszelkie roboty zakopiańskie, jakoteż wyprawy bielizny i haftów. Kopernika 28, parter, drzwi 14, podwórze. 2491

Wyrób krajowy.
Najlepsze mydła toaletowe gospodarskie i świece stearynowe własnego wyrobu po cenach najniższych poleca
Fabryka mydeł i świec
E. J. Friedrichów
Lwów, ul. Krakowska 13 i przy ul. Lelewela.

Herbatę najprzedniejszą, zbioru majowego, wyborną w smaku, aromatyczną i dobrze naciągającą funt po zł. 3, 2 i 1·60, poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki odwrotnie. (120)

Likiery sporządza sobie każdy sam w sposób pojedynczy na zimno, oszczędzając przytem 50 procent zapomocą esencji „MONOPOL". Główny skład **droguerja Menkesa,** Lwów, Kaźmierzowska. Cenniki i przepisy darmo. 61

Stałą posadę zamieni na administrację. Zamiana restante Tarnów. 2443

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego Lwów, Kopernika 5.